

Absurdałny wyjazd strażaków. Komentują: Nie jesteśmy serwisem sprzątającym!

Strażacy – ludzie odważni, wykazujący się ogromnym poświęceniem i zaangażowaniem. Strażacy – ludzie ratujący życie osób poszkodowanych w wypadkach lub mienie – zalewane lub palące się obiekty. Kiedy słyszymy sygnał wozu strażackiego, pomyślimy – pali się, gdzieś jest wypadek, kogoś spotkała tragedia – jadą pomóc. Jak się okazuje czasami strażacy ratownicy ocierają się o absurdy.

Taki właśnie spotkał strażaków z Ochotniczej Straży Pożarnej w Sikorzu. Otóż, w poniedziałek 6 listopada, około godziny 10:30 jednostka została zadysponowana przez Miejskie Stanowisko Kierowania Państwowej Straży Pożarnej w Płocku do wypompowania wody z jednej z posesji znajdującej się właśnie w Sikorzu. – Zgłoszenie brzmiało: zalana, lub zalane piwnice budynku gospodarczego na głębokość około 30 centymetrów – czytamy w poście na Facebooku, na fanpagu OSP KSRG Sikórz.

Strażacy w pełnym rynsztunku, wozem bojowym w pośpiechu pędzili, aby ratować mienie człowieka, który zgłosił nieszczęście. Jechali ratować dom. – Po przyjeździe stwierdziliśmy, że chodzi o... kałużę – napisali strażacy. Dalej tłumaczą, że co prawda chodziło o dość dużą kałużę wody na placu, która miała około 30-40 metrów kwadratowych powierzchni. Jednak była to tylko kałuża. Na dowód w poście widnieją jej zdjęcia. Miała (uwaga!) od 3 do 5 centymetrów głębokości. – Rozlewisko to nie stwarzało żadnego zagrożenia ani dla mienia, ani tym bardziej dla zdrowia lub życia, dlatego po konsultacji z dyżurnym SK KM PSP w Płocku odstąpiliśmy od działań – opisują strażacy.

I chciałoby się powiedzieć – i chwała Bogu! Brawo dla

dowódcy jednostki – z punktu widzenia zwykłego, szarego człowieka, który Straż Pożarną i strażaków traktuje z szacunkiem i zdaje sobie sprawę z powagi ich działań. Co ciekawe, w poście czytamy, że strażacy z Sikorza nigdy nie komentują swoich działań, w tym wypadku sytuacja z kałużą w roli głównej wydała im się na tyle absurdalna, że opisali co poczuli.

– Jako strażacy ochotnicy jesteśmy mocno zmotywowani do niesienia szerokiego spektrum pomocy, ale pragniemy ostro podkreślić, że numer alarmowy 998 to nie jest numer do serwisu sprzętającego, a jednostki ochrony przeciwpożarowej to nie są ekipy do porządkowania posesji! – podkreślają w poście.

Nie jest to jedyny przypadek kiedy strażaków ludzie wzywają z bardzo błahych powodów np. puste gniazdo na posesji os czy kot, który wszedł na drzewo albo właśnie kałuża, która za dwa dni zwyczajnie by wyparowała. Czy ktoś zastanawia się, dzwoniąc pod numer alarmowy, że stawia w stan gotowości ludzi i sprzęt. A może w tym momencie jest gdzieś wypadek i właśnie Ci sami strażacy mogliby ratować komuś życie! Albo wybucha pożar, który trawi dorobek czyjegoś życia, jednak strażacy właśnie muszą jechać... sprzętać komuś podwórko!

Tu nawet brakuje słów na jakikolwiek komentarz. Jedno przychodzi do głowy – głupota i brak wyobraźni ludzkiej nie zna granic.



Źródło i fot: OSP KSRG Sikórz.